

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 37 (1049)

Niedziela 20 września 1981 r.

Rok XXIII

Jakim jest Katolicyzm Polski?



Od dnia, w którym na Stolicę Piotrową wybrano Polaka, temat ten stał się na Zachodzie tematem bardziej atrakcyjnym i interesującym i dlatego też częściej niż poprzednio poruszany jest na łamach najrozmaitszych publikacji. Na sposób iście dziennikarski dotykano go szczególnie często z okazji papieskiej wizyty w ojczystym kraju, a z nowym nasileniem na łamy dzienników i tygodników powrócił wtedy, gdy na bramie strażkującej stoczni w Gdańsku pojawił się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz portret papieża. Był to widok spopularyzowany przez zachodnie телеви-

zje i setki czasopism, w tym najbardziej wzięte magazyny ilustrowane.

Ale wypowiediane przy tych okazjach opinie dalekie były od zgodności. Przewyższały wyrazy uznania i podziwu, ale nie brakło także słów zaprawionych sarkazmem lub ironią, albo też — dla odmiany — akcentów powątpiewania lub mniej lub bardziej wyraźnych zastrzeżeń.

Znajdowało to swe reperkusje lub analogie w opiniach wygłaszanych na ten sam temat w kraju. Pojawiły się tam mianowicie wyrazy samozadowolenia i chępliwości, ale równocześnie przestrze-

gano przed triumfowaniem i wskazywano na bolączki i braki. Jednym słowem nie było i po dziś dzień nie istnieje w tej materii jakaś jednorodność. Ba, o ile wiadomo, nie pojawiła się nawet próba zbliżenia stanowisk i dokonania wstępnej syntezy.

Tą rozbieżność poglądów — rzecz to poniekąd pikantna — pojawia się także w eksponowaniu samosądów, przeznaczonych na eksport. By nie poprzestać na sformułowaniach ogólnych, weźmy dla przykładu wydarzenia zupełnie świeże. Gdy Jacek Woźniakowski, współ-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

ciąg dalszy z str. 1-ej)

redaktor krakowskiego Tygodnika Powszechnego i profesor KUL'u, wygłaszał w auli Iwańskiego uniwersytetu swą doktorską prelekcję — nadano mu tam zaszczytny tytuł doktora honoris causa — przestrzegał słusznie przed przykładaniem do rzeczywistości polskiej użytych klisz, używanych często w zachodnich środkach masowego przekazu. Podkreślał też wyraźnie, że polski katolicyzm nie jest bynajmniej monolitem i że w jego łonie dostrzec można najrozmaitsze tendencje, także tendencje rozbieżne lub zgoła sprzeczne z sobą. Napomknął także o smutnych zjawiskach, ujętych w świeżych badaniach statystycznych: spadku frekwencji na niedzielnych mszach, problemach młodzieżowych itp. Prelegent nie rozwijał tych tematów, raczej je tylko sygnalizował, ale nie ulegało wątpliwości, że obraz który by w rozwinięciu ukazał, stałby się pejzażem wyposażonym w czerń lub conajmniej mocno wycieniowanym.

Tymczasem w trzy dni później kardynał Fr. Macharski na uroczystym spotkaniu Grandes Conférences Catholiques w brukselskim Palais des Congrès eksponował przed dostojnym audytorium same pozytywy. Podkreślał więc samo trwanie i uporczywą walkę o prawa, które zilustrował krótko historią kościoła budowanego w Nowej Hucie, a więc w mieście, które miało być wzorem ośrodka na wskroś socjalistycznego. Wskazał potem na wyjątkowy w Europie fenomen: robotnicze rzesze nigdy w naszym kraju nie opuszczały Kościoła. Swą wierność dla niego umieją one pięknie zmanifestować tłumnym udziałem w religijnych uroczystościach. Jest to, mówił, szczególnie widoczne na Górnym Śląsku, który w wielu okresach cieszył się przecież pewnymi przywilejami i lepiej był zaopatrywany aniżeli inne ośrodki. Zaznaczył potem zwięźle kilka bolączek: rozwody, alkoholizm, przerywanie ciąży, ale zaznaczył zaraz, że Kościół we wszystkich tych problemach jest obecny i wytrwale walczy z plagami.

Za szczególną chlębę polskiego katolicyzmu uznał zaangażowaną młodzież, ilustrując ten fenomen liczbami, które dają pojęcie o jej udziale w tradycyjnej pielgrzymce pieszej do Częstochowy.

Był to więc w sumie obraz bardzo jasny i zdaniem sprawozdawców prasowych nad wyraz pokrzepiający. Dostojny prelegent ukazywał go audytorium mało obeznanemu ze sprawami polskimi i był niewątpliwie skrupowany granicami pozostawionego mu do dyspozycji czasu, wypełnianego także przez kilku innych znakomych prelegentów. Wolno jednak zapytać, czy był to obraz dostatecznie wierny i w jakim stopniu przystaje on do sformułowań



bardziej ogólnych, pojawiających się np. w wypowiedzi poprzedniej.

Istnieje tu w każdym razie pewna rozbieżność stanowisk. Odzwierciedla ona może tę rozmaitość opinii, którą bez większych trudności odnaleźć można w katolickich środowiskach w samym kraju. Ocydlują one między pewnym triumfalizmem a osądami surowymi i poważnymi zastrzeżeniami.

Gdy chodzi o pierwszy bardzo się on wzmocnił po wydarzeniach, które wymieniliśmy na samym początku i na które, jak się wydaje, powołuje się bardzo chętnie. Dochodzą do tego argumenty, które mają swój gatunkowy ciężar. Wśród nich na pierwszym miejscu przytacza się często liczby narybku, jakim cieszą się polskie seminaria duchowne i zakony. Liczby dotyczące tych ostatnich są nieco mniejsze, ale w ogólnych podsumowaniach nie jest to nazbyt widoczne. Udział w rozmaitych uroczystościach, obchodach i pielgrzymkach także jest imponujący. Jak w dzieliśmy przed chwilą fenomenem mu do posłużyl się m. in. prelegent tak reprezentatywny jak kardynał Fr. Macharski, przedstawiany zawsze jako następca na stolicy krakowskiej Karola Wojtyły.

Nie na ostatnim miejscu przytaczać bywa argument najbardziej wątpliwy i nie poparty żadnymi cyframi. Jest to argument ex comparatione: zestawia się mianowicie rozmaite zjawiska życia religijnego, obserwowanego u nas, z tym, co z łatwością dostrzec można u innych.

Dotykamy tu największej bolączki i stałości wszystkich opinii, formułowanych dotąd w omawianym przedmiocie. Rzadko kiedy powoływały się one na ścisłe cyfry. Do niedawna zresztą brakowało ich niemal zupełnie. Zaważył na tym nie tylko brak prac lub wyspecjalizowanego personelu, przygotowanego do tego rodzaju badań. KUL dzięki inicjatywom Ks. docenta Majki, a jeszcze bardziej dzięki wieloletniej pracy Ks. prof. Piwowarskiego, wykształcił już dawno sporą grupę badaczy sposobnych do przeprowadzenia tego rodzaju studiów. Pod kierunkiem też tego ostatniego dokonano tu i ówdzie sondażowych badań. Przy trudnościach wydawniczych oraz jak słyhać — niechęci do publikowania statystycznych materiałów tylko ich mała częśćka ogłoszona została drukiem. Należy z tego powodu wyrazić szczery żal, zwłaszcza że niektóre z nich są ponoć zgoła rewelacyjne, ukazujące różnice olbrzymie, istniejące np. między regionami bezpośrednio ze sobą sąsiadującymi (najbardziej wysunięte na południe dekanaty diecezji częstochowskiej oraz sąsiadujące z nimi dekanaty diecezji katowickiej).

W każdym razie kryteria religijności i postaw katolickich, przykładane do rozmaitych środowisk w kraju, ukazywałyby mozaikę znacznie bardziej bogatą i zróżnicowaną, niż by się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Ale przy braku dostatecznie poszerzonych badań statystycznych oraz sondażowych ankiet należało by może tymczasem liczyć się także z opiniami formułowanymi przez tych — którzy stoją najbliżej interesujących nas zjawisk i do czynienia mają z nimi na co dzień. Na myśli mamy tu oczywiście księży zajętych bezpośrednim duszpasterstwem i rozproszonych po całym terenie.

Jakaż jest ta opinia, formowana pośród codziennej orki? I ona zapewne nie jest jednolita, a niejednokrotnie może być zabarwiona subiektywizmem, uwarunkowanym przeżywanymi w pracy trudnościami lub niepowodzeniami. Mimo to wolno się w tym przedmiocie pokusić o małą syntezę czy próbę podsumowania.

Najogólniej biorąc Polskę jako kraj katolicki podzielić można na dwa regiony, które w analogii do dawnego ekonomicznego podziału nazwijmy Polską „A” i Polską „B”. Do drugiej należy niewątpliwie cała prowincja, tzn. wieś oraz małe miasta, także te, które mogą

(Dokończenie na str. 3-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

uchodzić za stare ośrodki przemysłowe. Uczęszczanie na niedzielne msze, przystępowanie do sakramentów. Przynajmniej w okresie wielkanocnym, oraz ocena instytucji małżeńskiej oraz znaczenia rodziny są tam na ogół zadawające, choć nie wyzbyte trosk i domagające się kontynuowania systematycznej pracy. Oólnie biorąc, zadawające jest przede wszystkim mierzenie przy pomocy tego kryterium, które uchodzić może za naczelną i stosunkowo łatwo sprawdzalną. Chodzi o uczęszczanie nie tylko już małych dzieci, ale także młodzieży na naukę religii.

Potwierdza się to także w spostrzeżeniach wielu duszpasterzy akademickich. Młodzież uniwersytecka, która trafia do ich ośrodków, w przeważającej mierze pochodzi z prowincji i pod względem wyrobienia katolickiego najczęściej prezentuje się pozytywnie. W przeważającej także mierze z prowincji rekrutują się powołania kapłańskie i zakonne.

Wolno tu uczynić uwagę o znaczeniu szerszym. Właściwe ośrodki duszpasterstwa akademickiego były przed wojną nieliczne i niemal nie rozbudowywane. Uzupełniały je co prawda swą aktywnością niektóre katolickie organizacje młodzieżowe oraz zwykła sieć parafialna w uniwersyteckich miastach, ale nie przypominały one żadną miarą tego intensywnego rozwoju, którego świadkami stały się lata powojenne. Mimo to znakomicie spełniły swe zadania i po wojennych stratach oraz rozproszeniu tyłu istnieć ciężko jeszcze dają znać o swej dawnej aktywności przez ludzi, którzy z nich wyszli.

Ten szczególny rodzaj opieki stał się obecnie jakby oczkiem w głowie całego duszpasterstwa. Niemal cieszy się przywilejami, a w każdym razie absorbuje wiele znakomitych sił. Mimo to przy rozwojowych zmianach, obserwowanych przez pedagogów i potwierdzonych badaniami lekarzy oraz psychologów, narzuca się potrzeba jakby przesunięcia akcentu. Przystaje ten postulat harmonijnie do spostrzeżeń samych duszpasterzy akademickich. Gdy młodzież przybywa na studia, mówią oni jej postawa jest już na ogół ustalona. Duchową formację młodzieży w jej zasadniczych ryśach można już wtedy uznać za fakt dokonany. W ośrodkach duszpasterskich można na tej bazie wiele budować, dopełniać i rozwijać, ale wybór życiowego nastawienia dokonuje się obecnie wcześniej, mówiąc najogólniej — przypada na czas przedmaturalny. Można potem zmieniać sympatie, okazywać rozmaite tendencje, nawet deklarować przynależność, na podejmowanie jednak naj-

donioślejszych decyzji, takich np. jak zawieranie małżeństwa lub jego pojmo-
wanie, większego wpływu to nie wywierają.

Dochodzimy tu do najboleśniejszego sformułowania tych rozważań. Z punktu widzenia duszpasterskiego istnieje także Polska „A”, a tę tworzą przede wszystkim wielkie miasta, także takie, które jak Kraków uchodziły do niedawna za arcy-katolickie czy — jak utrzymywali niektórzy — za zgola klerykalne. Znaczący się w nich najpierw poważny spadek frekwencji na niedzielnych mszach, który, przynajmniej częściowo, tłumaczy się licznymi wyjazdami weekendowymi. Miasta te prawie że nie dają Kościołowi żadnych powołań. Ale jeszcze groźniej przedstawia się tam uczęszczanie na naukę religii, mocno już okrojona i częstokroć sprowadzana do bardzo mizernych rozmiarów (jedna lekcja tygodniowo!). Dostępne dane w tym względzie są przerażające, a istnieje także mniemanie, że cyfry, podawane oficjalnie do władz kościelnych, często z rozmaitych względów bywają zawyżane. Dość powiedzieć, że w szerokich rzeszach dorastających pokoleń nauczanie kończy się i urywa z chwilą przyjęcia pierwszej Komunii św. Niemal nie potrzeba dodawać, że wyposażone w ten petit bagage, życie religijne rychło zamiera, ulega swoistym deformacjom lub popada w stan osobliwej mumifikacji.

Nie należy w tym względzie ulegać jakimkolwiek złudzeniom. Sprzeciw okazywany przez młodzież wobec sloganów ideologicznych nie jest w tym wy-

padku miarodajny. A nie jest takim, ponieważ datur tertium: poza życiowymi postawami postulowanymi z jednej strony przez Kościół, a z drugiej przez ideologię marksistowskie, istnieją inne, szeroko rozpowszechnione w świecie i olbrzymimi falami wlewające się w polskie bruzdy.

Nie należy także pochopnie za równoznaczne z obieraniem postaw katolickich uważać tego, co wyraziście ukazywało się na zewnątrz, nawet takich — skądinąd pięknych — manifestacji, jakich świadkami byliśmy w czasie pamiętnej pielgrzymki papieża do ojczystego kraju. Młodzież okazywała mu swój szacunek tłumnie i entuzjastycznie, ale nie znaczy to bynajmniej, że aprobowała i za swoje uznawała wszystko, co głosił lub reprezentował. W kilka tygodni po wspólnych spotkaniach z tą młodzieżą niżej podpisany miał możliwość rozmawiania z wieloma jej przedstawicielami. O papieżu wyrażali się oni w superlatywach, ale równocześnie zdecydowanie odrzucali chrześcijańską naukę o małżeństwie, uważając je z uporem za sprawę ściśle prywatną, pozbawioną jakichkolwiek odniesień społecznych. Także swe uczestnictwo w niedzielnych mszach oceniali jako domenę prywatną, pozostawioną ich gustowi lub nastrojom.

Według relacji, zamieszczonej przez Bernarda Guetta w *Le Monde* z 31 stycznia br. do ministra Cioska, przybywającego na rozmowy do Rzeszowa, pewien rolnik zawołał: „Po co porzuciliście Kościół? Polska zawsze była katolicka. Zdradziliście naród, zdradziliście Chrystusa i zdradziliście waszych ojców, ale dorobiliście się wzmianki za to długów w wysokości 24 miliardów dolarów”. W tym wystąpieniu, które ma wszelkie cechy autentyzmu, raz jeszcze zmanifestowała się postawa najlepszej części narodu, która, być może, ukształtuje jego przyszłość. Przystaje ona do tego, co na Zachodzie rozpowszechniły środki masowego przekazu: do widoku strajkujących, którzy się modlą, spowiadają, żywo uczestniczą we mszy św. Tych zjawisk nie należy jednak przeceniać. Jeśli w życiu narodu odegrały one rolę ogromną, w jego katolicyzmie — powiedzmy to z pewną brutalnością — pozostają mimo wszystko czymś ubocznym, niemal marginesowym. W tej też perspektywie należy zapewne ocenić niektóre wystąpienia katolickich hierarchów, tak krytykowane w niektórych odtłumach emigracyjnej prasy. Nie zapominałmy o tym, że nie są oni politycznymi przywódcami. W pierwszym rzędzie są pasterzami, zobowiązanymi do czujności w sprawach religii, moralności, życia nadprzyrodzonego.

Tadeusz Gorczański

KALENDARZ

Mienniny obchodzą :

- 20 września :
Eustachy (Eustache, Fausta)
- 21 września :
Mateusz (Matthieu, Dębora)
- 22 września :
Tomasz (Mauricette, Morvan)
- 23 września :
Bogusława (Constant, Harold)
- 24 września :
Gérard (Marie-Mercédès, Théclea)
- 25 września :
Władysław (Herman, Solène)
- 26 września :
Kosma i Damien (Damien, Côme)
- 27 września :
Wincenty (Vincent de Paul, Cléophas)

Uroczystości — Zebrania :

- 20. 09 :
Odpust parafialny w Dammarie les Lys.

ZŁE OKO

O świcie, w południe lub też przed północą Pan wychodzi aby nająć napotkanych ludzi do pracy w swojej winnicy. O. niespodziewanej godzinie wyciąga rękę i mówi: „Idźcie i wy do winnicy”. Podobnie dzisiaj, poprzez Kościół wzywa cię, a ty, czy jesteś gotów do pracy dla wzrostu Królestwa Bożego na ziemi?

Jedni służą Kościołowi od dzieciństwa, drudzy zostali najęci przez Pana w wieku dojrzałym, jeszcze inni wyrazili zgodę na służbę na niedługo przed śmiercią. Jedne narody weszły do Kościoła, winnicy Pańskiej przed dwoma tysiącami lat a drugie zaś od niedawna włączają się w zbawcze dzieło Chrystusa.

Wszyscy otrzymują jednakową należność od Właściciela winnicy niezależnie od długości pracy i włożonego trudu. Wcześniej wezwani do pracy szemrają przeciw Gospodarzowi mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali a zwróciłeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty”. Z punktu widzenia ludzkiego wydaje się że należałoby im przyznać rację: większa ilość godzin sumiennej pracy domaga się wyższej zapłaty. Warunki kontraktu między Patronem a robotnikami zostały dotrzymane, więc ci ostatni nie powinni wnosić wygórowanych roszczeń: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czy nie za denara umówiłeś się ze mną?”

Patron okazał dobroć względem bezrobotnych, którzy psychicznie męczyli się nic nie czyniąc: dał im bowiem możliwość rozwijania własnych talentów, sens życia, współudział w budowaniu Królestwa Bożego... Przeciwnie, robotnicy wezwani wcześniej okazali się ludźmi zazdrosnymi, bo złym okiem patrzyli

na życzliwość Gospodarza okazaną w indywidualnej zapłacie za pracę.

Co Chrystus chciał powiedzieć w tej przypowieści o robotnikach jedenastej godziny?

Essencjycy, sekta żydowska, obiecywali swoim zwolennikom chwałę, a wszystkich innych skazywali na zatracenie. Jezus Chrystus nie dzieli ludzi na dwie kategorie, ale daje wszystkim jedno i te same ostrzeżenie, jedno i te same obietnice. Bóg pragnie zbawienia wszystkich. Do wszystkich również Św. Paweł kieruje upomnienie „Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej” (II czytanie).

Nie pytaj więc o zapłatę, ale zapytaj, czy jesteś gotowy do pracy w Ko-

ściele Chrystusowym. To właśnie Chrystus potrzebując ciebie. Otwórz więc swoje serce na potrzeby świata, biednych, Kościoła... Włącz się w pracę stowarzyszeń religijnych i humanitarnych, bądź członkiem partii politycznej, ale pod jednym warunkiem, że ta organizacja nie dzieli ludzi na kategorie uprzywilejowanych i pospólstwo, że nie faworyzuje jednych a poniewiera drugich.

Msza św. przywraca każdemu człowiekowi godność dziecka Bożego, głosi, że przed Bogiem każdy jest równy. Każdy uczestnik według daru łaski ma do spełnienia sobie tylko właściwe funkcje w Kościele Powszechnym. Buduj więc razem z Chrystusem „nowy świat” gdzie ostatni będą pierwszymi.

Ksiądz Tadeusz KRANKÓW omi, nowym proboszczem parafii w Lens

Uroczyste wprowadzenie księdza Tadeusza Franków omi, jako nowy proboszcz polskiej Parafii w Lens, odbyło się w niedzielę dnia 30 sierpnia, podczas Sumy.

Koncelebrowana Msza św. przy licznych udziale wiernych odprawiona przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, księdza prałata Zbigniewa HERNACKIEGO, który głosił słowo Boże, w asyście nowe-

go proboszcza, księdza T. FRANKÓW, ks. Superiora L. Brzezina, ks. J. Kalinowskiego, ks. J. Puchałę i brata L. Klameckiego.

Ołtarz otaczały poczty sztandarowe Towarzystw miejscowych. Na zakończenie ks. proboszcz T. Franków, w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym za wzięcie udziału w tej uroczystości.

J.C. K.



Uroczysta Msza św.: od prawej ku lewej, Ks.ks. J. Kalinowski, prob. T. Franków, prałat Z. Bernacki, sup. L. Brzezina, brat L. Klamecki.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Antonina Peyret drży ze wzruszenia:

— Nie zapomnij, że byłam pierwsza, która w ciebie uwierzyła.

Pani Millet zaś przyciska ją do potężnej piersi.

— Módl się, proszę, za mną, opuszczoną...

Na końcu ukazuje się burmistrz Lacadé z pudełkiem kandyzowanych owoców:

— Trochę słodczy na drogę dla błogosławionego dziecka Lourdes.

Bernadeta dziwi się, że między żegnającymi nie ma Antoniego Nicolau. Wreszcie wszystko się skończyło i rodzina jest znów sama. Odprowadzają Bernadetę do szpitala, przed którym czeka już powozik, mający zawieźć ją oraz dwie inne siostry do Tarbes. Pożegnanie jest dość krótkie. Franciszek Soubirous, w którym godność ojcowska toczy ciężką walkę z nieokreślonym jakimś bólem, zachowuje jak zwykle w uroczystych momentach namaszczonego lecz ponurą postawę. I choć usta mu drgają, czuje się w obowiązku dać córce ostatnie upomnienie na drogę:

— Bądź dzielna, moja córko, i przynieś zaszczyt rodzicom również tam w klasztorze.

Matka, która w ostatnich latach straciła przednie zęby, wygląda staro i biednie. Jak wiele innych matek w bolesnej chwili rozstania z dziećmi, Ludwika ratuje się przed wzruszeniem zajmując się gorliwie drobiazgami podróżnymi. Prędko przepakowuje jeszcze raz skromniutki tobolek zawierający całe mienie Bernadety i wyciąga z niego jedwabną chusteczkę na głowę, jej pożegnalny dar dla córki. Bernadeta ubrana jest w nową czarną suknię o miejskim kroju.

— Weź tę chustkę na głowę, kochanie — prosi matka — niech zobaczą, jaką ładną mam córkę.

Posłusznie spełnia Bernadeta to życzenie. W pewnej chwili twarz matki staje się zupełnie szara:

— Nie zobaczymy się już, Bernadeto!...

— Ależ, mam — próbuje uśmiechnąć się córka — dlaczego nie miałybyśmy się zobaczyć?

— Praoubo de jou, przecież będziesz tak daleko, tak strasznie daleko ode mnie. — Ludwika wybucha długim powstrzymywanym płaczem.

Bernadeta usiłuje mówić lekkim tonem:

— Odwiedziny są przecież dozwolone, mamó, a koleją przyjeździecie w mig do Nevers. A panna zarabia teraz dosyć pieniędzy, żeby sobie pozwolić na taką piękną podróż.

Dopiero gdy powozik ruszył i Bernadeta straciła z oczu najbliższe sobie istoty, okrutny ból ścisła jej serce. Jest to nie tylko ból rozstania, lecz nagle ogarnia ją niepojęta, bezbrzeżna litość nad rodzicami i rodzeństwem, litość dla której nie ma pocieszenia. Towarzyszki widzą, jak Bernadeta wyprostowana, z zamkniętymi oczyma chowa się w kącie powozu. Spoglądają po sobie... Już przedtem umyśliły, że zrobią dziewczynie ostatnią przyjemność i zboczą na chwilę do jej u-

kochanej grot. Niech się z nią pożegna i niech się ostatni raz przed nią pomodli do Niewidzialnej. Woźnica, zawczasu uprzedzony, zatrzymuje konie przy nowej esplanadzie, od której już tylko trzy minutki drogi do Massabielle. Jakież jest zdziwienie dobrych siostrzyчек, gdy Bernadeta zamiast namiętnie rzucić się na kolana, jak kiedyś w owym wielkim czasie, żegna się tylko całkiem zwyczajnie. Stoi przed grota, jak uczciwy człowiek zwykł stawać przed czyimś grobem. Bo dla Bernadety to wielbione przez tysiączne rzesze miejsc cudów, jest grobem, grobem jej miłości. Inni otrzymują to, co ona straciła. Nie zobaczy już prawdziwej Pani. Za to na jej miejscu w skalnej niszy stoi tuzinkowa Madonna mistrza Fabicha, jedna jeszcze potworna milionowych, bezdusznych kopii, mniej podobna do najcudniejszego oryginału, aniżeli rzeźba na grobie do spoczywającego pod nią nieboszczyka. Dość już było ciężko po ostatnim pożegnaniu nad pożegnaniami wpatrywać się w opustoszałą niszę. Lecz mimo to ciemna opuszczona wnęka była jakby ramą dawnej obecności i kryła w sobie możliwość Jej powrotu. Za to teraz panoszy się w niej ta obca z kararyjskiego marmuru, który stał się gliną w ręku mistrza Fabicha. Stoi z pomalowanym na niebiesko paskiem, dostępną dla wszystkich w każdej sekundzie i zasłania sobą tę prawdziwą i żywą, jakiej obraz zachował się w oczach, które miały szczęście ją oglądać. Udręczona Bernadeta odwraca się i prędko odchodzi. Zgorzone siostrzyczki skłonne są przypisać to dziwne zachowanie oziębłości religijnej.

Przy wyjeździe z miasta muszą raz jeszcze przerwać podróż, gdyż nagle tuż obok powozu zjawia się Antoni Nicolau z bukietem białych róż, które z wielkim zakłopotaniem wręcza Bernadecie.

— Przyszłej oblubienicy Bożej i wybranemu dziecku Królowej róż — recytuje jednym tchem, rad że bez potknięcia wypowiedział z trudem wyuczone zdanie.

— O, panie Antoni, one są za piękne dla mnie i zwiędną w czasie długiej drogi — mówi wystraszona Bernadeta, podczas gdy jedna z zakonnic bierze bukiet na kolana.

— Nie chciałem przyjąć dziś razem z wszystkimi, panno Bernadeto — jąka się Antoni — gdyż mam pani coś do powiedzenia...
z

— Co mi pan chce powiedzieć, panie Antoni?

— Tak... co to ja chciałem pani powiedzieć?... Mademoiselle... to jest bardzo trudno...

Długa cisza. Obie towarzyszki siedzą sztywno, jakby kij połknęły. Bernadeta zaciekawiona patrzy na Antoniego. Ten z zażenowaniem szarpie czarne wąsiki, a pot grubymi kroplami występuje mu na czoło.

— Chciałem powiedzieć — zdobywa się na ostatni wysiłek — że moja matka już jest bardzo stara i że obojgu nam dobrze z sobą. A ja mam już trzydzieści cztery lata. I postanowiłem nie brać sobie kobiety, panno Bernadeto. Bo to matka i synowa nie zawsze się z sobą zgadzają, prawda? I ja też nigdy się nie ożenię... to chciałem powiedzieć. A teraz, wiele szczęścia na drogę, Bernadeto...

Bernadeta wyjmuje jedną różę z bukietu i daje mu ją:

— Bądź zdrow, panie Antoni...

(Ciąg dalszy nastąpi)

List Ojca św. Jana Pawła II SKIEROWANY DO RODAKÓW W związku z nominacją nowego Prymasa Polski

Na ręce Kardynała Franciszka Macharskiego, Metropolity Krakowskiego, Arcybiskupów i Biskupów Polskich — dla całej Społeczności Kościoła Katolickiego w Polsce, dla Duchowieństwa Diecezjalnego, dla Rodzin Zakonnych Męskich i Żeńskich, dla wszystkich Braci i Sióstr w łasce Chrztu Świętego, dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Drodzy Bracia i Siostry,
Umiłowani Rodacy!

W ostatnich dniach czerwca, wraz z uroczystością św. Piotra i Pawła, minął miesiąc liturgicznej żałoby po zgonie śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Ojciec przyszłego wieku (Iz 9,6 Wlg) odwołał Go do Siebie w wymownym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego (28 maja) — ostatni zaś dzień maja, miesiąca Maryi, stał się dniem Jego uroczystego pogrzebu w Warszawie na Placu Zwycięstwa, a potem w Katedrze stołecznej archidiecezji.

Jakże wiele należałoby powiedzieć i napisać o tej niezwykłej Postaci. Uważałem jednak, że sposób najwłaściwszy wskazuje tutaj sama święta liturgia, gdy przez pierwszy miesiąc po zgonie każe nam nade wszystko skupiać się w modlitwie — i poświęcać wspomnieniu przez Bogiem Samym wszystkiego, co łączy się dla nas z Osobą Zmarłego. W ten sposób Postać Jego i Dzieło okupione tyłoma cierpieniami znajduje także swój najpełniejszy wymiar — zarówno w historii Kościoła, jak i Narodu — gdy nie przestajemy po śmierci Jego powtarzać: **Deum, cui omnia vivunt, venite adoremus. Deum, cui Ipse vivit, venite adoremus. Ipse:** Ten, który hasło całego swego biskupstwa i pasterzowania wyraził w słowach „Soli Deo”.

Ma chyba także swoją wymowę ta okoliczność, że Kościół powszechny jakby pożegnał wielkiego Prymasa



Polski uroczystością jaka w dniu Pięćdziesiątnicy miała miejsce w Bazylice św. Piotra oraz w Bazylice Naj-

świętszej Maryi Panny Większej w Rzymie. To, co składało się na treść (Ciąg dalszy na str. 7-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 6-ej)

całej uroczystości, jaka zgromadziła przedstawicieli Episkopatu całego świata, zdawało się w sposób szczególny wienić niezwykle bogactwo ducha Zmarłego, jakiego w ciągu tylu lat byliśmy świadkami. Bogactwo to wyrażało się w **umiłowaniu Kościoła w Duchu Świętym** oraz w szczególnym synowskim **oddaniu względem Oblubienicy Ducha Świętego i Matki Kościoła**...

... Zwracając się do Was, Drodzy Bracia i Siostry, a zarazem umiłowaniu Rodacy, w niniejszym piśmie, pragnę Was równocześnie prosić, abyście w duchu wiary i chrześcijańskiej jedności **przyjęli następcę Zmarłego Prymasa**, którego po upływie czasu liturgicznej żałoby dane mi jest skierować do Was w ciągu tych dni. Wybór biskupa jest zawsze zadaniem doniosłym, dla którego Kościół w pokorze i modlitwie uprasza światła samego Ducha Świętego i Jego mocy.

W wypadku następstwa na prymasowskiej stolicy gnieźnieńskiej, złożonej w arcybiskupią stolicą w Warszawie — zadanie to ze zrozumiałych względów jest szczególnie doniosłe. I dlatego też wraz z moimi Braćmi w Episkopacie Polskim starałem się szukać w pokornej modlitwie pomocy Ducha Świętego, a nie wątpię także i w to, że towarzyszyła nam nie mniej żarliwa modlitwa wielu, wielu ludzi na naszej ziemi prawdziwie miłujących Kościół.

Następca na Stolicy gnieźnieńskiej i warszawskiej, **biskup Józef Glemp**, sam jest kapłanem prymasowskiego kościoła gnieźnieńskiego. Przez wiele lat był bliskim współpracownikiem Zmarłego Prymasa. Wyświęcony na biskupa dnia 21 kwietnia 1979 r., został posłany do Kościoła warmińskiego, związanego z wielkim imieniem Stugi Bożego Kardynała Hozjusza i od tego czasu pełnił służbę pasterza tego Kościoła, mogąc się

przysposabiać w ten sposób do tych o wiele rozleglejszych zadań pasterskich, które obecnie mają stać się Jego powołaniem.

W chwili obecnej obejmuje swe posługiwanie na stolicach arcybiskupich w Gnieźnie i Warszawie. Wraz z Nim otwiera się przed każdą z tych stolic — a pośrednio także przed całym Kościołem w Polsce — **nowy rozdział**, który będzie stopniowo zapisywany pod przewodnictwem nowego Pasterza. Oby w zapisie tym trwała nadal żywa mowa Ducha Świętego i macierzyńska obecność Matki Kościoła oraz pośrednictwo wszystkich Świętych Patronów, a zwłaszcza św. Wojciecha i św. Stanisława! Oby zaznaczała się w nim chrześcijańska dojrzałość życia osobistego, rodzinnego, społecznego i narodowego we wszystkich dziedzinach!

Składając takie życzenia nowemu Prymasowi Polski, **blogosławię** Mu zarazem z całego serca błogosławieństwem sługi Chrystusa i następcy św. Piotra na Rzymskiej Stolicy.

Sp. Kardynał Stefan Wyszyński słusznie został nazwany **Prymasem Tysiąclecia**. Jemu to bowiem przypadło w udziale przeprowadzić Kościół w Polsce poprzez próg tej wielkiej rocznicy, która nie tylko dla Kościoła, ale także dla całego Narodu, posiadała podstawowe znaczenie. Tysiącletnia rocznica Chrztu przyjętego w 966 roku przez pierwszego historycznego władcę Polski była czymś więcej niż tylko przypomnieniem wydarzenia dziejowego z przeszłości — stała się ona nade wszystko **wielkim świadectwem tożsamości**, łączącym pokolenia w wymiarach

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

Litania Narodu Polskiego

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,

Ojcze z nieba Boże
Synu Odkupicielu świata, Boże
Duchu Święty Boże
Święta Trójco, jedyny Boże

Nad Polską, Ojczyzną naszą
Nad narodem męczenników
Nad ludem zawsze wiernym Tobie

Jezu nieskończenie Miłosierny
Jezu nieskończenie Mocny
Jezu Nadziejo nasza

O Maryjo Bogarodzico, Królowo Polski
Święty Stanisławie, Ojcze Ojczyzny
Święty Wojciechu, Patronie Polski
Święty Kazimierzu, Patronie Litwy
Święty Jozafacie, Patronie Rusi
Święty Cyrylu i Metody, Apostołowie Słowian
Święty Ottonie, Apostole Pomorza
Święta Jadwigo, Patronko Śląska
Święty Janie z Kęt, Patronie profesorów i studentów
Święty Stanisławie Kostko, Patronie młodzieży
Święty Jacku Odrowążu, Apostole Rusi
Święty Andrzeju Bobola, Męczenniku za wiarę
Święty Andrzeju Świeradzie i Benedykcie
Święci Męczennicy polscy: Benedykcie, Janie, Mateuszu, Izaaku i Krystynie
Święty Brunonie z Querfurtu, Apostole ziem polskich
Święty Wacławie, Patronie katedry wawelskiej
Święty Florianie, Patronie Krakowa
Wszyscy Święci i Święte Boże

Bł. Ładysławie z Gielniowa, Patronie Warszawy
Bł. Czesławie, Patronie Wrocławia

zmiłuj się nad nami
zmiłuj się nad nami
zmiłuj się nad nami
zmiłuj się nad nami

zmiłuj się Panie
zmiłuj się Panie
zmiłuj się Panie

zmiłuj się nad nami
zmiłuj się nad nami
zmiłuj się nad nami

módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami
módl się za nami

módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami
módlcie się za nami

módl się za nami
módl się za nami



dziesięciu stuleci, zapoczątkowując nowe tysiąclecie u źródeł tej samej wielkiej prawdy o człowieku, rodzinie i

społeczeństwie, której Kościół nie przestaje być ewangelicznym szafarzem i sługą.



sp. ks. kard. S. Wyszyński w chwili konsekracji ks. bp. Glempa

- Bł. Bronisława, Patronko Śląska Opolskiego
- Bł. Jakubie Strzemię, Patronie Lwowa
- Bł. Janie z Dukli, Patronie rycerstwa polskiego
- Bł. Salomeo, Księżno Halicka
- Bł. Wincenty Kadłubku, Dziejopisarzu Polski
- Bł. Kingo, Patronko górników
- Bł. Bogumile, Arcybiskupie gnieźnieński
- Bł. Jolanto, Wdowo, krzewicielko odnowy ewangelicznej
- Bł. Szymonie z Lipnicy, kaznodziejo prawdy
- Bł. Melchiorze, Męczenniku z Koszuc
- Bł. Sadoku wraz z 48 towarzyszami (Męczennicy sandomierscy)
- Bł. Janie Sarkandrze, Męczenniku z Ołomuńca
- Bł. Maksymilianie Kolbe, Męczenniku z Oświęcimia
- Bł. Królowo Jadwigo, Patronko młodzieży żeńskiej
- Bł. Mario Tereso Ledóchowska, Matko Afrykanów

Od długiej, ciężkiej pokuty dziejowej
 Od kajdan niewoli
 Od godziny zwątpienia
 Od podszeptów zdrady
 Od gnuśności naszej
 Od ducha niezgody
 Od nienawiści i złości
 Od wszelkiej złej woli
 Od śmierci wiecznej

Winy królów naszych
 Winy magnatów naszych
 Winy szlachty naszej
 Winy rządzących
 Winy Kierujących ludem
 Winy pasterzy naszych

módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami

módlcie się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami
 módl się za nami

wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie
 wybaw nas Panie

przebacz, o Panie
 przebacz, o Panie
 przebacz, o Panie
 przebacz, o Panie
 przebacz, o Panie
 przebacz, o Panie

Duch tej służby stanowił szczególnie dominantą trzydziestoletniego z górą pasterzowania Zmarłego Prymasa, a także całej nieustrudzonej pracy kościoła w Polsce. Jest rzeczą zrozumiałą, że służba ta domaga się prawidłowo rozumianej wolności: Kościół potrzebuje takiej wolności — chodzi zwłaszcza o **wolność religii i wolność sumienia** — nie dla żadnych innych celów, ale tylko i wyłącznie **po to**, żeby mógł służyć człowiekowi i społeczeństwu, człowiekowi i Narodowi; ażeby mógł służyć w prawdzie i miłości zrodzonej z Ewangelii, przyczyniając się do prawdziwej godności każdego człowieka, a także do postępu społeczeństwa, którego nie można mierzyć miarą osiągnięć wyłącznie materialnych. Owszem, same osiągnięcia materialne muszą mieć pełne pokrycie w tej pewności, że człowiek jako człowiek rozwija się przez nie, a życie całego narodu staje się bardziej sprawiedliwe i solidarne.

Drodzy Bracia i Siostry! Umilowani moi Rodacy!

Miłościwa **Opatrzność Boża** tak **zrzędziła**, że wszystkie te, tak doniosłe dla Kościoła, a także dla Narodu w Polsce wydarzenia ostatnich tygodni, o jakich wspominam w tym liście, zastają mnie w szpitalu — łączę się więc z nimi duchowo poprzez cierpienie, jakie stało się moim udziałem z łaski Chrystusa Pana. Również i ten list na zakończenie okresu żałoby po śmierci śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego piszę do Was ze szpitala. A chociaż od pewnego czasu postępuje naprzód proces rekonwalescencji, ze szpitala jeszcze wypada mi powołać następcę Kardynała Wyszyńskiego i przesłać Mu błogosławieństwo Stolicy Piotrowej.

Tutaj też przeżywam głęboko — wraz ze wszystkimi sprawami Kościoła, rodziny ludzkiej i poszczególnych narodów — te doniosłe **sprawy**, które od ubiegłego roku toczą się i rozwijają na mojej ojczystej ziemi. Nie przestając dziękować Bogu za wszystko, w czym wyraziła się i stale wyraża dojrzałość moich Rodaków,

(Dokończenie na str. 9-ej)



Pożegnanie Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego

*Żaloszny jęk dzwonoń nad Warszawą płynie,
sztandary pochylone — światło gromnic płonie.
Żal się niesie wielki przez całą krajnę,
idzie lud w pochodzie, z ostatnim pokłonem.*

*Kogo oplakuje Naród polski cały?
Kogo Stwórca wezwał do życia wiecznego?
Oto Wódz Duchowy, Niezlomny i Trwały
Bogu, Kościołowi — oto Imię Jego.*

*On, jak ojciec czuły bronil swoje dzieci
przed prawem przemocy, fałszem, bezbożnością.
Wierząc niezachwianie że jutrzzenia zaświeci
wolnością rozbliśnie i sprawiedliwością.*

*Nie zmoły Go burze wojennej pożogi,
nie zmoły więzienia, mozoły ni troski.
Zawsze wierny w służbie dla Ojczyzny drogiej
i Królowej Polski, Pani Częstochowskiej.*

*Tam, na Jasnej Górze z niezliczoną rzeszą,
powierzył Maryi lud drogi, w macierzyste dłonie.
Pełni więc ufności, wszyscy do Niej spieszą,
u stóp Jej składając, radości, łzy, żale, serca umęczone.*

*A kiedy gdańszczanie podnieśli sztandary,
i powiew wolności pochodnie rozpalil,
On był drogowskazem — dodając otuchy i wiary
na lepsze dni przyszle. On Im błogostawil.*

*Odszedł już do Pana na wieczny spoczynek,
Zegna Go Ojczyzna okryta żalobą.
W księdze historii wpisano; że wiernym był Synem
Księciem Niezlomnym, Ojcem dla Narodu.*

*Zostawił potomnym ten Wielki Testament;
by w potęgę rosła nasza Polska droga,
trzeba żyć uczciwie i pracować dla Niej,
trwać we wierze ojców, w wierności dla Boga.*

Prymasie Nasz Drogi !

*Z polskich łąk zerwane, kwiaty Ci składamy
sercem zasmuconym, od Twych drogich dzieci.
W Jasnogórskich ślubach, WYTRWAMY ! WYTRWAMY !
Odpoczywaj w pokoju.
Światło wiekuiste niech Ci wiecznie świeci.*

L. K. Wiczorek
30 maj 1981



KULTURA EMIGRACYJNA

Marian Kajczyk otrzymał Palmy Akademickie

W poniedziałek, 29 czerwca br. w salach merostwa w Sallaumines, podczas przyjęcia, wydanego dla nauczycieli przez to merostwo, Marian Kajczyk został udekorowany przez inspektora departamentalnego Lens I p. D. Bouchez Palmami Akademickimi. (Chevalier dans l'Ordre des Palmes Académiques).

P. Bouchez zaznaczył, że powyższe odznaczenie otrzymują przeważnie nauczyciele, za akcję wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. „Pan Kajczyk — oświadczył Inspektor wobec zebranych wszystkich nauczycieli, dyrektorów szkół i mera miasta Sallaumines Jules Tell — musiał położyć wielkie zasługi na polu wychowawczym młodzieży, skoro Ministerstwo Oświaty przyznało mu to odznaczenie”.

Po złożeniu gratulacji przez mera i wręczeniu odznaczonemu podarunku, p. Józef Kudlikowski, prezes Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego, podkreślił, że p. Kajczyk przez 40 lat był związany z ruchem młodzieżowym. Poza normalnymi zajęciami, każdą wolną chwilę oddaje pracy wychowawczej wśród młodzieży. Odznaczenie to, dla ludzi, którzy byli z nim w kontakcie i korzystali z jego pracy, nie było niespodzianką. Jego grupa KS MP brała udział we wszystkich „Dniach polsko - francuskich” organizowanych dawniej, przez Kongres Polonii Francuskiej w Calais, Lille, Douai i innych. P. Kajczyk, ze swoją samodzielną grupą podróżował po całej prawie Francji i Belgii, reprezentując folklor polski i zacieśniając braterskie więzy między młodzieżą polską i francuską.

Dodajmy, że p. Kajczyk, urodzony 23 czerwca 1923 roku w Sallaumines, od młodych lat należał do KSMP aż do 1958 roku. Przez 6 lat był Komendantem Związku KSMP. Specjalnie poświęcał się pracy sportowej, organizując zawody, kursy przeszkoleniowe itd. Po wyjściu z KSMP, jak nam mówił, pracował dla KSMP. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, że jeździł na motorku uczyć młodzież tańca do Houdain, Haillcourt, i w najbliższych ośrodkach, o czym mogliśmy się przekonać w czasie uroczystości 50-lecia Koła Polek w Harnes, gdzie grupa KSMP pod jego dyrekcją

wykonała szereg pięknych tańców. To zamiłowanie do pracy społecznej wyniósł on z domu, bowiem Matka jego była założycielką i długoletnią prezeską Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny w Sallaumines. P. Kajczyk należy do tych działaczy, którzy nigdy o sobie nie mówią, uważając pracę społeczną za obowiązek. Jest on odnacza-

ny medalem Ministerstwa Jeunesse et Sports, medalem papieskim „Bene Merenti”. Był również w POWN i w wosku polskim.

Zycie jego jest wypełnione służbą dobrej sprawie. Życzymy mu, by długo jeszcze tak owocnie pracował.

J. Kudlikowski

NIEZWYKŁA UROCZYŚĆ

W dniu 28 czerwca br. nasza parafia w München-Ludwigsfeld przeżywała rzadką i wyjątkową uroczystość. Bo oto ks. Malinowski Antoni, „autochton”, nasz parafianin w tym dniu odprawił w naszej kaplicy swą prymicyjną Mszę św. Wyświęcony na kapłana w seminarium polskim w Paryżu 20 czerwca przez Ks. Biskupa Wesołego Szczepana, w dniu 28 czerwca br. składa Bogu swą prymicyjną, dziękczynną Ofiarę. I nie była to uroczystość tylko lokalna, parafialna, ale ogólno-polska Polonii w N RF. Bowiem po 36 latach Polonia w Niemczech dała na służbę Bogu pierwszego polskiego księdza.

Z tej też racji kaplica była wypełniona po brzegi. Przybyli bowiem rodacy z innych skupisk polskich ze wymi duszpasterzami. Mszę św. prymicjant celebrował w asyście swego duszpasterza, ks. Jana Wolniaka i ks. Galińskiego Jerzego. Słowo Boże o kapłanstwie, o tym, „co się raz stało i nigdy już istnieć nie przestanie „wygłosił miejscowy duszpasterz. Na ofiarowanie, dary ofiarne do konsekracji podała ks. prymicjantowi matka prymicjanta wraz z przedstawicielem parafii. A wszyscy parafianie i inni „do koszyczka” składali koperty z życzeniami od siebie, dołączając hojne ofiary.

W czasie Mszy św. 10 kleryków Redemptorystów z Kraju i 2 siostry polskie chwałą Boga włączali się w dziękczynną Mszę św. ks. prymicjanta. A wtórował im lud, rozradowany radością wielką.

Jeszcze przez „oktawę” tych uroczystości prymicyjnych napis w kaplicy na

szarfie o barwach papieskich: „Tu es sacerdos in aeternum” przypominał prymicjantowi i nam wszystkim, że Chrystus-Arcykapłan nadal przez swoich kapłanów składa Bogu Ojcu Swą Najświętszą Ofiarę, nadal przez nich uczy, prowadzi, uświęca i zbawia. I że gdyby zabrano kapłana z parafii na 10 lat-jak mawiał św. Jan Vianey z Ars — to ludzie będą klaniać się bydłom.

Dziękczynnym hymnem: „Ciebie Boga wystawiamy — „razem z ks. Prymicjantem dziękowaliśmy Panu za dar nowego kapłana.

Po Mszy św. z rąk neopresbytera otrzymbaliśmy jego błogosławieństwo i obrazki pamiątkowe.

Po rozradowaniu ducha, mdle i słabe ciało pokrzepiły „lampką wina” siostry — kroatki w pobliskim „Caritas-Altenheim” św. Jozefa. Dzieci i starsi składali ks. prymicjantowi życzenia, kwiaty i upominki. Wspólny śpiew i występy Kleryków-Redemptorystów urozmaiciły nasze spotkanie z ks. Neopresbyterem. Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” i akcentem maryjnym „Maryjo, Królowo Polski jestem przy Tobie — „zakończyliśmy naszą tak rzadką uroczystość. I słusznie. Bo ksiądz polski z powołania dla wszystkich — pragnie służyć rodakom i Ojczyźnie przede wszystkim, która od przeszło tysiąca lat „semper fidelis”, wierna Bogu rozkochała się zarazem w Swej Jasnogórskiej Pani.

Monachium, w dniu 28 czerwca 1981 r.

Ks. J.W.

LITURGIA NIEDZIELI

25 Niedziela Roku

Antyfona na wejście

Ja jestem zbawieniem ludu — mówi Pan; wysłucham tych, którzy wzywają mnie będą w utrapieniach swoich i będą ich Bogiem na wieki.

Modlitwa

Boże, który wszystkie przepisy Twojego świętego prawa zawarłeś w miłości ku Tobie i bliżnim, spraw swą łaską, abyśmy zachowując Twoje przykazania, mogli osiągnąć życie wieczne. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, przyjmij łaskawie dary Twojego ludu, aby uzyskały moc boskiego sakramentu te święte dary, które z wiarą nabożnie Ci składamy. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię (Ps 118, 4-5)

Ty na to dałeś swoje przykazania, by pilnie ich przestrzegano; oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw.

albo: (J 10,14)

Ja jestem dobrym pasterzem — mówi Pan; i znam owce moje, a moje Mnje znają.

Modlitwa po Komunii

Panie, niech pomoc Twojej łaski ustawicznie wspiera wszystkich, których poczepiasz swoim Sakramentem, aby przez uczestnictwo w tych tajemnicach i przez chrześcijańskie postępowanie poznali owoców odkupienia. Przez Chrystusa.

25 TYDZIEŃ ZWYKŁY

25 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A Pierwsze czytanie (Iz 55, 6-9)

Myśli moje nie są myślami waszymi

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.
Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.

Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami, mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

PS 145 (144), 2-3. 8-9. 17-18 (R: 18a)

Refren: Pan bliski wszystkim, którzy Go wzywają.

Każdego dnia będę Ciebie błogosławił i na wieki wysławiał Twoje imię.

Wielki jest Pan i godzin wielkiej chwały, a wielkość Jego niezgłębiona.

Refren.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Refren.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.

Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają. Wszystkich wzywających Go szczerze.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE (Flp 1, 20c-24, 27a)

Moim życiem jest Chrystus

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Chrystus będzie uwielbiony w moim ciebie: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciebie to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć.

Z dwóch stron doznaję nękania: Pragnę odejść i być z Chrystusem, to o wiele lepsze, a pozostawać w ciebie to bardziej dla was konieczne. Tylko

sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Dz 16, 14b

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 10, 1-16a

Przypowieść o robotnikach w winnicy

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział swoim uczniom tę przypowieść:

„Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił.

Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy”.

A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, począwszy od ostatnich aż do pierwszych”. Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze.

Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty”. Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”.

Oto słowo Pańskie.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS